

*Co do mnie,
nie daj Boże,
bym się miał chlubić
z czego innego,
jak tylko z krzyża
Pana naszego
Jezusa Chrystusa...*

(Ga 6,14)

BRAT

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
abyście byli jednego ducha i jednej myśli. (1 Kor 1,10)



ISSN 1644-4434

Rok XI – Nr 9 (122)

Wrzesień 2007



Foto i opracowanie graficzne: Kazimierz Sadowski



Wszystko darem Boga...

Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, którą mozoli się pod słońcem? (Koh 2,22)

Kiedy wracamy z urlopów i wakacji, może zadajemy sobie takie pytanie, jak Kohelet. Chcielibyśmy przedłużyć czas odpoczynku, nie myśleć o tym, co trudne albo nieprzyjemne. Jednak rzeczywistość rzadko bywa różowa, a praca okazuje się koniecznością, byśmy mogli godnie żyć. Konieczność ta nie musi być wcale utrapieniem, możemy w pracy zawodowej, a także w codziennych obowiązkach odnajdywać radość i sens.

Warto pamiętać, że wszystko, co otrzymujemy, co nas spotyka, pochodzi z ręki Boga. Nie zawsze rozumiemy, co nasz Stwórca chce osiągnąć przez różne wydarzenia czy próby, których doświadczamy, ale nie wolno nam zapominać, iż On wie lepiej od nas, czego potrzeba nam w życiu i w jaki sposób osiągniemy jego cel. A przecież ostatecznym celem każdego człowieka i jego życia jest zjednoczenie z Bogiem, które w pełni nastąpi dopiero w życiu przyszłym, lecz przygotowanie do niego trwa już teraz. Dobrze zatem, oceniając różne doświadczenia życiowe, mieć na względzie tę wieczną perspektywę. Ułatwia to zachowanie właściwej postawy tak wobec innych ludzi, jak i konkretnych okoliczności, w jakich się znajdujemy.

Nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swojej pracy (Koh 2,24). Tak radzi Kohelet – cieszyć się tym, co mamy i co nas spotyka, uczciwie i rzetelnie pracując. Wydaje się to niewiele, ale jak pozwolić swojej duszy zażywać szczęścia? Autor natchniony dalej wyjaśnia: *Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy*

całym swym trudzie – to wszystko dar Boży (Koh 3,13). Tak więc szczęście w tym życiu także jest darem Boga, pochodzi od Niego. A tajemnica szczęścia tkwi w umiejętności patrzenia na wszystko Bożymi oczami. Tę zaś może nam dać tylko Duch Święty.

Okazuje się zatem, zgodnie z tym, co pisze św. Paweł, że zarówno my, jak i nasze życie chrześcijańskie to dzieło Ducha Świętego. *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili (Ef 2,10; zob. też Flp 1,6).*

Zrozumienie tego ułatwia nam przyjmowanie wszystkich darów z ręki Boga – zarówno tych miłych, jak i trudnych. On przecież jest Bogiem żywym i prawdziwym i ostatecznie o wszystkim decyduje. Jego zamysły zawsze się urzeczywistniają. *Poznalem, że wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało, nie można do tego nic dodać ani od tego czegoś odjąć (Koh 3,14).*

Wówczas łatwiejsze okaże się dla nas przyjmowanie zalecanej przez św. Pawła postawy radości w każdej sytuacji. *Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! (...) O nic się już zbytnio nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie (Flp 4,7).*



Spis treści

E. Czerwińska – Wszystko darem Boga...	2
Słowo Rady Stałej i Biskupów Diecezjalnych z Jasnej Góry	3
O. Krystian Zdzisław Olszewski OFM – Bł. Władysław z Gielniowa – Patron Warszawy, Patron Polski i Litwy.	4
Bp Henryk Tomaszik – Wypłyń na głębię	6
Otwieram drzwi – Kolonie ministranckie	8
Braciszek – Recepta na złość	9
Zrozumieć znaki	10
Tadeusz Naumiuk – Sanktuarium Matki Bożej Królowej Podlasia	11
Sygnały troski	12
Jacek Michalski – Pielgrzymka rowerowa na Jasną Górę '2007 ...	13
Od naszego mola książkowego	15
W naszej parafii	16

14 września - Podwyższenie Krzyża Świętego

J 3,13-17

Przez krzyż

Cierpienie odczuwamy jak kamień, który spada na nas i przygniata.

Tak trudno uświadomić sobie, że jest zadaniem do wykonania, próbą wierności Bogu, stopniem, po którym idzie się w górę, bramą, przez którą przechodzimy dojrzewając.

„Potrzeba, aby był wywyższony Syn Człowieczy”.

Zapisane przez świętego Jana słowa Jezusa to zapowiedź cierpienia na krzyżu, a jednocześnie – chwały wniebowstąpienia.

Nic dziwnego, że właśnie te słowa Ewangelii czytamy w dniu święta Podwyższenia Krzyża.

Krzyż

*Krzyż Twój idzie razem z Tobą
nad ranem
w jasny dzień
w końcu lata kiedy dokarmia się pszczoły
przy oknie po ciemku
kiedy zimorodek czeka na zimę, żeby się urodzić
kiedy smutek szuka przyjaźni
w lipcu kiedy wysiewają koper i kwitnie ogórek
od zaraz - do jeszcze nie wiem
zadzwonię do świętych
przez telefon poproszę
by krzyż nie przychodził bez Ciebie*

Komentarze z: Ks. Jan Twardowski – Wszędzy pełno Ciebie

Słowo Rady Stałej i Biskupów Diecezjalnych z Jasnej Góry

W dniu 25 sierpnia 2007 roku na Jasnej Górze obradowała pod przewodnictwem ks. abp. Józefa Michalika Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski oraz Biskupi Diecezjalni. W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej biskupi koncelebrowali Mszę św. pod przewodnictwem kard. Stanisława Dzwińska, metropolity krakowskiego, a kazanie wygłosił Prymas Polski, kard. Józef Glemp. Z Jasnej Góry, w dniu dziękczynienia za pięćdziesiątą rocznicę nawiedzenia kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, biskupi kierują swoje Słowo do wszystkich wiernych.

1. Uroczystość Matki Boskiej Jasnowskiej zgromadziła wielu pielgrzymów z całej Polski, wśród których znaczną grupę stanowili przedstawiciele samorządów terytorialnych z całego kraju. Przybyli oni z głębokim przekonaniem, że Jasna Góra jest miejscem, do którego trzeba pielgrzymować, aby na modlitwie szukać rozwiązań problemów nurtujących nasze społeczeństwo.

2. W dniach od 9 do 11 września Ojciec Święty Benedykt XVI udaje się z pielgrzymką apostolską do Austrii. Przebiegać ona będzie pod hasłem „Patrzeć na Chrystusa”. Głównym jej celem jest nawiedzenie sanktuarium maryjnego w Mariazell w związku z jubileuszem jego 850-lecia. W tych dniach mówimy się wspólnie o duchowe owoce tej pielgrzymki, podobnie jak towarzyszyliśmy Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II w jego pielgrzymkach apostolskich.

3. Kościół w Polsce w najbliższych miesiącach zostanie ubogacony darem trzech nowych błogosławionych. Do chwały ołtarzy zostaną wyniesieni: 16 września w Licheniu ks. Stanisław Papczyński, założyciel księży marianów, 30 września w Nysie matka Maria Merkert, założycielka sióstr elżbietanek, 27 października w Rzymie matka Celina Borzęcka, założycielka sióstr zmartwychwstanek.

4. Na początku nowego roku szkolnego Biskupi zachęcają do modlitwy w intencji nauczycieli, rodziców i uczniów. Podkreślają znaczenie formacyjne, ewangelizacyjne i kulturowe lekcji religii. Wyrażają to przekonanie wbrew opiniom tych, którzy wciąż oddają wątpliwość sensowności i prawomocności szkolnej katechezy. Przyjęli z zadowoleniem wiadomość, że od nowego roku szkolnego ocena z nauki religii – podobnie jak oceny ze wszystkich przedmiotów, na które uczęszczają uczniowie – będzie wliczana do średniej ocen. W ten sposób szkoła sprawiedliwie doceni wysiłek młodych ludzi.

5. Kryzys polityczny ostatnich tygodni, jak i polemiki prowadzone w parlamencie i w mediach, skłaniają do refleksji nad poziomem i formą publicznej debaty. Przypominamy, że język polityka, a zwłaszcza chrześcijanina i kapłana nie może być językiem nienawiści i agresji. Biskupi zgromadzeni na Jasnej Górze apelują o wzajemną miłość, kulturę i dialog, o odrzucenie wszelkich form niechęci wobec drugiego człowieka, który ma inne poglądy polityczne, należy do innej religii, rasy, czy narodu. Prezentowany w mediach styl rozmowy o Polsce, gdzie sprawy państwa schodzą na drugi plan, zniechęca Polaków, zwłaszcza młodych, do czynnego udziału w życiu społecznym i politycznym, osłabiając postawy patriotyczne. Równocześnie biskupi przypominają, że misja Kościoła nauczającego, w tym mediów katolickich, powinna służyć dobra Ojczyzny, nie utożsamiając się z żadnym ugrupowaniem politycznym. Niech przykład Ślugi Bożego Jana Pawła II, który każdego człowieka traktował z miłością, będzie dla nas wszystkich zobowiązaniem i wyzwaniem.

W 50. rocznicę rozpoczęcia nawiedzenia parafii polskich przez kopię obrazu Jasnowskego biskupi błogosławią wszystkim ludziom dobrej woli, rodzinom i wspólnocomu parafialnym.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgromadzeni na Jasnej Górze

Jasna Góra, 26.08.2007 r.

(rv/zk, © Radio Vaticana 2007)



O. Krystian Zdzisław Olszewski OFM

Bł. Władysław z Gielniowa - Patron Warszawy, Patron Polski i Litwy

Staje przed nami postać zakonnika bernardyńskiego, który tu był i pracował. Zdaje się, że jest on tak mało współczesny! A ciekawa rzecz, ten mało współczesny człowiek więcej budzi w nas zaufania niż wielu współczesnych nam ludzi. Mamy zaufanie do jego sprawiedliwości, którą umiał pełnić, i do jego wyrzeczenia, którym pozyskiwał sobie przedmieścia. Napełnił przecież swymi czynami, miłosierdziem i ofiarą wszystkie chaty i izby, podmywane przez wodę nad Wisłą w czasach licznych powodzi. Krążył w okolicy tego kościoła, szukał nędzy, niedoli niedostatku i wszędzie spieszył z pomocą (Sł. Boży Stefan Kard. Wyszyński – Warszawa, 25 września 1961).

Wśród zakonników bernardyńskich, jacy mieszkali przy warszawskim klasztorze św. Anny, na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie opodal zamku warszawskiego, jednostką niewątpliwie najwybitniejszą był bł. Władysław. Mianowany gwardianem tego klasztoru w 1504 roku, pozostał na tym urzędzie do 4 maja 1505 roku. Ten krótki pobyt miał dla klasztoru wyjątkowe znaczenie i ma po dzień dzisiejszy dla celów duszpasterskich świątyni. Wszystko było i jest związane z kultem pośmiertnym franciszkańskiego zakonnika.

Urodził się w Gielniowie k. Opoczna w archidiecezji gnieźnieńskiej (dzisiaj diecezja radomska) ok. 1440 roku jako syn Piotra. Na chrzcie otrzymał imię Jan Marcin. Po ukończeniu szkoły parafialnej w rodzinnym miasteczku udał się na Akademię Krakowską. Tutaj spotkał się z bernardynami, a być może w 1453-54 roku z samym św. Janem Kapistranem, który w tym czasie przebywał w Krakowie. Do zakonu franciszkańskiego wstąpił prawdopodobnie w Krakowie lub warszawskim klasztorze bernardyńskim św. Anny 1 sierpnia 1462 roku. W czasie rocznej próby pozostawał Jan pod opieką magistra nowicjatu, którym był wtedy ówczesny wikariusz klasztoru. Po ukończeniu nowicjatu Jan złożył śluby i otrzymał imię zakonne Władysław. Polska literatura hagiograficzna posiada dwie wersje imienia bł. Władysława, poprawną – Władysław i zniekształconą – Ładysław. Problem właściwej wersji rozstrzygnął o. Hieronim Eugeniusz Wyczawski OFM w artykule pt. „O właściwe imię błogosławionego Władysława z Gielniowa” (Ruch biblijny i liturgiczny R. XIV: 1961 str. 164-170). Przed rokiem 1466 Władysław został wyświęcony na kapłana. Gdzie pracował tuż po święceniach i jakie funkcje sprawował do 1487 roku, źródła bernardyńskie milczą. Istnieje tylko przypuszczenie, że prawdopodobnie w Kobylinie i Warszawie – u

św. Anny, gdyż miał do tego klasztoru zawsze wielką życzliwość i szczególne usposobienie.

W latach 1486-87 przebywał w klasztorze św. Bernardyna ze Sieny w Krakowie i był członkiem komisji prowadzącej początkowe stadium procesu beatyfikacyjnego Szymona z Lipnicy. Prawdopodobnie był wtedy gwardianem tego klasztoru, a wkrótce został prowincjałem. W czasie kapituły prowincjalnej w Krakowie, w sierpniu 1488 roku, sześć lat po śmierci Szymona, za zgodą brewe papieża Innocentego VIII, odbyła się uroczystość podniesienia ciała Szymonowego. Ekshumacji ciała dokonał ówczesny prowincjał bernardynów o. Władysław z Gielniowa. (*Processu yero temporis assensu Innocencil octavi sub quodam capitulo provinciali ibidem celebrato translatum est corpus eius et oisitum honorifice extra chorūm (ob frequentem adventum intra chorūm populorum), ubi modo positum cernitur. In capsella parva ossa eius sub sarcofago lapideo custodiuntur. Memoriale ordinis fratrum minorum*, str. 232-234). Wkrótce został wikariuszem polskich bernardynów i urząd ten piastował dwukrotnie: w latach 1487-1490 i 1496-1499. W czasie pierwszej kadencji był współtwórcą konstytucji prowincjalnych, które zatwierdziła kapituła zakonna w Krakowie w 1488 roku, znanych pod nazwą konstytucji Ludwika de la Torre z Werony. Konstytucje te, zostały zatwierdzone na kapitule generalnej obserwantów w Urbino (Włochy) w 1490 roku. Przyjęcie ich dla całego zakonu zostało potwierdzone jeszcze raz na podobnej kapitule w Mediolanie w 1498 roku. Konstytucje były podstawą prawodawstwa zakonnego – franciszkańskiego do końca XVIII wieku.

Oprócz zasług w dziedzinie prawa zakonnego, Władysław jako wikariusz założył nowy klasztor w Połocku nad Dźwiną na Białorusi z fundacji księcia litewskiego Aleksandra Jagiellończyka w 1498 roku. Był to ważny ośrodek katolicyzmu na wschodzie. Drugi klasztor założył w ziemi dobrzyńskiej w Skępem k. Płocka, z pozwolenia biskupa chełmskiego i prepozyta włocławskiego Mikołaja Kościeleckiego również w 1498 roku. W 1495 roku w tym mieście objawiła się Matka Najświętsza niejakiemu Janowi z Pobiedziska k. Gniezna. Przed rokiem 1504 był bł. Władysław gwardianem tego klasztoru (*Topographia coenobii Skempensis 1498-1654 str. 22 rękopis XVII-wieczny; w Archiwum Diecezjalnym w Płocku*). Franciszkanie – bernardyni tym miejscem opiekują się do dnia dzisiejszego.

Jako wikariusz polskich bernardynów zajął się również w 1498 roku odbudowaniem zniszczonego przez najazd tatarsko-turecki klasztoru w Samborze na Ukrainie.

Na urzędzie wikariusza Władysław dał się poznać jako gorliwy wizytator klasztorów, których za jego pierwszej kadencji było 22, a za drugiej 24 oraz 4 klasztory sióstr bernardynek. Dla ścisłego zachowania reguły św. Franciszka pokonywał olbrzymie tereny, wizytując klasztory pieszo i boso. Nawoływał do wierności regule i konstytucjom, ale z zachowaniem zdrowego rozsądku i roztropności.

Ostatni rok swego ziemskiego życia spędził w Warszawie, w klasztorze św. Bernardyna i św. Anny na stanowisku gwardiana i kaznodziei. Wielkie wrażenie wywarły jego kazania pasyjne, które w roku 1505 głosił codziennie przez cały Wielki Post. W Wielki Piątek (21 marca 1505 roku), przedstawiając scenę biczowania, na skutek głębokiego przeżycia religijnego wpadł w ekstazę, uniósł się nad ambonę i zawałał: „Jezu, Jezu”. Stracił siły, osłabł i nie skończył już tej mowy. Po kilkutygodniowej chorobie zmarł 4 maja 1505 roku. Pochowano go w chórze zakonnym, blisko wielkiego ołtarza.

Życie i twórczość bł. Władysława z Gielniowa znane są dzięki zachowanej kronice bernardyńskiej, którą spisał o. Jan z Komorowa (zm. 1536 r.), kronikarz zakonu znający go osobiście. Kult bł. Władysława rozwijał się dzięki wspólnocie zakonnej i pobożności mieszkańców Warszawy i okolicy, którzy przychodzili licznie do jego grobu i polecali jego wstawiennictwu przeróżne problemy. Szczególnej opieki ze strony przyszłego błogosławionego doznali mieszkańcy Warszawy w 1522 roku, gdy miasto nawiedziła epidemia dżumy, przynosząc śmierć wielu ludziom. Nie widząc końca zarazy, warszawianie zaczęli się modlić do sławnego bernardyna i nagle mózg ustał. Na obrazach, jakie powstały po tych wydarzeniach przedstawiano Władysława klęczącego przed Chrystusem i wypraszającego łaski ustania zarazy w mieście. Malarze w ikonografii Władysława zaraz przedstawiają jako legendarnego smoka, którego zabija Chrystus-Sędzia, na prośbę błogosławionego. Pierwszy życiorys Władysława opracował Andrzej Krzycki, sekretarz królowej Barbary, pierwszej żony Zygmunta I Starego, w 1523 roku mianowany biskupem przemyskim, w 1527 roku – płockim, a w roku 1535 – arcybiskupem gnieźnieńskim, zmarł w 1537 r. Informację o życiu Władysława zapisał poeta bernardyński Fabian Orzeszkowski. Wspomniał on o sobie, że w Pabianicach uczył się na pamięć pieśni i wierszy ułożonych przez błogosławionego. Napisał wierszowaną biografię Władysława ok. 1572 roku, wychwalając jego roztropność w rządzeniu klasztorami, nauczanie wiernych nie tylko przez kazania ale i pieśni w języku polskim. Napisał panegiryk *Ossa Ladislai tumulus tegit iste Beati, Qui minime favit mundi nequam iniquitati*. Hagiografie napisał inny bernardyn o. Florian Buk.

W dniu 13 kwietnia 1572 roku biskup kujawski, późniejszy prymas, Stanisław Karnkowski zezwolił na ekshumację doczesnych szczątków Władysława. W uroczystościach brali udział: król Zygmunt August, Anna Jagiellonka – siostra króla, kard. Jan Franciszek Commendoni, nunciusz abp Wincenty Portico, licznie zebrani mieszkańcy Warszawy oraz przybyli na sejm biskupi, magnaci i szlachta. Szczątki wydobyto z grobu i umieszczone w nowym grobowcu

w cynowej trumnie. Na płytcie grobowca wyrzeźbiono postać Władysława w postawie leżącej, w habicie, w sandałach i z książką Ewangelii w lewej ręce. Główę otaczała złota aureola z napisem daty śmierci. Wzdłuż całej postaci Władysława był wykuty napis: *Ossa Ladislai tumulus tegit iste beati, qui minime favit mundi nequam iniquitati, corrugnat sanctis, succurrit debilitati*. Nad sarkofagiem zawieszono obraz błogosławionego na desce. Poniżej obrazu zawieszono krótki życiorys. Z tego bowiem czasu pochodzi budowa nadziemnego grobowca i ołtarza Władysława umieszczonego blisko wielkiego ołtarza od strony zamku warszawskiego. Grobowiec i ołtarz były blisko ufundowanej później przez Kryskich kaplicy bocznej. Ze strony klasztoru tymi sprawami zajmował się o Mikołaj z Buska – był prowincjałem i gwardian. Ojciec Mikołaj zmarł na stanowisku przełożonego w 1583 roku. Sanktuarium to stało się celem tłumnych pielgrzymek szlachty z okolicy oraz przybywającej do Warszawy w czasie sejmów.

Wśród ludzi, którzy osobiście doświadczyli łaski uzdrawienia, byli dwaj synowie króla Zygmunta III Wazy. Jeden z nich, Jan Albert, został później biskupem krakowskim i kardynałem. Drugi, Władysław, przejął po ojcu koronę króla Polski. W roku 1600 wydrukowano obraz przedstawiający smoka zieżącego ogniem nad Warszawą i zakonnika bernardyńskiego ratującego miasto. Cuda do roku 1603 potwierdziły dziekan kapituły kolegiackiej św. Jana w Warszawie ks. Andrzej Kossacki. 15 czerwca 1604 roku senat miasta Warszawy, w dowód wdzięczności, wybrał Władysława na patrona i opiekuna miasta. Podpisali dekret burmistrz Tomasz Chawlos, radni Mikołaj, Marian i Jan Liszcz oraz notariusz miejski Szymon Wituński. Wierzonono, że ustanowienie zarazy w mieście na początku XVII wieku nastąpiło za wstawiennictwem Władysława z chwilą, kiedy gwardian św. Anny o. Paweł z Łęczycy odmówił stosowne modlitwy. W 1632 roku wszystkich tabliczek wotywnych przy grobie Władysława naliczono 229, oprócz kielichów mszalnych, paten, srebrnych ampułek oraz trybularzy. O świadectwie jego kultu mówią opisy znajdujące się w aktach beatyfikacyjnych z 1632 i 1730 roku. Potwierdzają go źródła bernardyńskie, kronika prowincji z pierwszej połowy XVI wieku pt. *Memoriale ordinis minorum* oraz inna kronika z drugiej połowy XVI wieku nieznanego autora pt. *Topographia specialis*, nekrolog zakonny Innocentego z Kościana i *cathalogus* o. Franciszka ze Lwowa oraz spis cudów nieznanego autorstwa (*Liber de sanctitate L. De Gielniow*).

W 101 lat później (18 kwietnia 1705 roku) ks. Stefan Wierzbowski, oficjalny warszawski osobny dekretem w imieniu biskupa poznańskiego proklamował Władysława Patronem Warszawy i potwierdził publiczny kult zakonnika. Ponadto wyznaczył dzień 3 maja 1705 na specjalną uroczystość błagalną, polecając przedstawicielom zakonów i bractw warszawskich oraz mieszkańcom Warszawy wziąć udział w uroczystej procesji z kolegiaty św. Jana Chrzciciela do kościoła bernardynów. Natomiast w dniu 4 maja oraz przez oktawę, o godzinie dziewiątej rano była odprawiana uroczysta Msza święta z kazaniem.

cd. w następnym numerze

Wypłyń na głębię

Fragmenty homilii bp. Henryka Tomasika w czasie koncelebrowanej Mszy św. na Wałach Jasnogórskich podczas XI Pielgrzymki Akcji Katolickiej

Chrystus przychodzi do św. Piotra, patrzy na jego zmęczenie i na puste sieci. *Piotrze, nic nie złowiście?*

Nic, Panie. Piotrze, wypłyń na głębię.

Panie, całą noc pracowaliśmy i nic nie złowiliśmy.

Piotrze, wypłyń na głębię...

Panie, na powrót łodzią zarzucę sieci.

Był to najpiękniejszy połów jego życia. Z kart Ewangelii płynie wielkie zaproszenie Chrystusa: „Wypłyń na głębię”. Chrystus zaprasza nas, byśmy wypłynęliśmy na głębię Bożych i ludzkich spraw pełni wiary w naszej ludzkiej sytuacji (...)

Nowa sytuacja zarówno w Kościele, jak i w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturalnym domaga się ze szczególną siłą zaangażowania świeckich.

Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą! Nikomu nie godzi się trwać w bezczynności. Nie ma miejsca na bezczynność, bowiem zbyt wiele pracy czeka na nas wszystkich w winnicy Pańskiej. Gospodarz jeszcze większym naciskiem powtarza to wezwanie: „Idźcie i wy do winnicy”. To zaproszenie, które kieruje do nas Chrystus: „Idźcie i wy do mojej winnicy” (...)

Wpatrujemy się w moment kulminacyjny tajemnicy odkupienia. Krzyż, a z krzyża Chrystus patrzy na każdego z nas i mówi: „Synu, oto Matka twoja”. Pod opieką Matki Bożej chcemy wypływać na głębię rozumienia Bożych tajemnic, aby kształtać życie w duchu Ewangelii. Matka Boża jest dla nas wzorem, przewodnikiem.

Historię Matki Bożej można ujmować w różny sposób, ale szczególnie ważne są dla nas te trzy momenty: **Fiat, Magnificat i Stabat**. Od Matki Bożej tu, na Jasnej Górze, chcemy się tego uczyć. „Uczeń wziął Ją do siebie”. Matkę Bożą bierzemy do siebie wówczas, gdy naśladowujemy jej **Fiat, Magnificat i Stabat**.

Fiat Matki Bożej to decyzja przyjęcia Bożego Słowa i wprowadzenia do własnego życia.

Fiat. Uczeń wziął ją do siebie. Tu, na Jasnej Górze chcemy Matkę Bożą wziąć właśnie w tej postawie: **Fiat**. Niech mi się stanie według Twoego słowa. To **fiat** przełożone na naszą sytuację ma trzy zasadnicze momenty: kontemplacja Słowa Bożego, formacja w Duchu Ewangelii Chrystusa i misja, którą daje nam Chrystus. Słowo Boże ma moc przemieniania człowieka. **Jeżeli Bóg z nami, kim przeciwni nam?** (Rz 8,31b)

Słowo Boże jest światłem. Wziąć Matkę Bożą do siebie to przyjąć postawę kontemplacji Słowa Bożego, odkrywania głębi Ewangelii i każdego Bożego Słowa, tak, aby kształtało życie. Potrzebne są chwile ciszy przed Bogiem, aby usłyszeć wielkie Boże Słowo kierowane do każdego z nas.

Kolejny sposób przyjęcia tego **Fiat** Matki Bożej to nasza formacja w duchu Ewangelii (...) tak, aby chrześcijaństwo było widoczne nie tylko w niedzielę, ale i od poniedziałku do soboty, i w każdej sytuacji (...).

Prorok Izajasz, gdy w świątyni przeżył wielką tajemnicę

obecności Boga, doświadczył Bożej mocy przemieniającej i wtedy usłyszał głos: *Tak dużo jest spraw. Kogo ja poszę? Poślij mnie. Oto ja, poślij mnie* (por. Iz 6,8).

I poszedł... Tak odważnie realizował swoją misję, że został skazany na straszną śmierć. Ofiara często jest związana z dobrze rozumianą misją.

W Krakowie w seminarium jest bardzo ciekawy krucyfiks. Na krzyżu Chrystus nie ma ani rąk, ani nóg. Z tym krucyfiksem harmonizuje przepięknie anonimowy wiersz flamandczyka z XV w.

Chrystus nie ma już rąk.

Ma tylko nasze ręce, aby czynić dzisiaj dzieła swoje.

Chrystus nie ma już nóg.

Ma tylko nasze nogi, aby iść dzisiaj ku ludziom.

Chrystus nie ma już głosu.

Ma tylko nasz głos, aby mógł mówić dzisiaj o sobie.

Chrystus nie ma już sił.

Ma tylko nasze siły, aby przywodzić ludzi do siebie.

Chrystus nie ma już Ewangelii,

która by o nim jeszcze czytała.

Lecz to co mówimy i czynimy

jest Ewangelią, którą się właśnie pisze.

Chrystus nie ma już rąk, ma teraz nasze ręce, aby czynić swoje dzieła. Matkę Bożą prosimy o pomoc, aby te nasze ręce rzeczywiście służyły Chrystusowi i Jego Kościółowi. Chrystus nie ma już nóg. Ma tylko nasze nogi, aby iść dzisiaj ku ludziom.

Tak dużo jest ludzi zagubionych. Tak dużo jest zagubionej młodzieży. Tak dużo jest zagubionych naszych braci. Gdyby każdy z nas uratował chociaż jednego człowieka...

Chrystus ma nasze nogi, aby iść dzisiaj ku ludziom.

Chrystus nie ma już głosu. Ma tylko nasz głos, aby mówić dzisiaj o sobie. Potrzebny jest mocny głos chrześcijan we współczesnym świecie. Potrzebny jest głos szczególnie wtedy, gdy jest on zagłuszany.

(...) W Krakowie podczas ostatniej swej wizyty Jan Paweł II przypomniał znak naszych czasów: Świat chce uczynić Pana Boga wielkim nieobecnym. Świat czyni to w różny sposób – kwestionując Jego istnienie, ale jeszcze częściej odrzucając Jego świętość wyrażoną w prawie moralnym, które ma służyć dobru człowieka.

Świat czyni Pana Boga wielkim nieobecnym, odrzucając prawo moralne dotyczące życia, rodziny, małżeństwa. Świat czyni Pana Boga wielkim nieobecnym, w życiu społecznym, odrzucając prawdy Boże.

Chrystus nie ma już głosu. Ma teraz tylko nasz głos, aby mówić dzisiaj o sobie. Potrzebny jest głos chrześcijanina, także świeckiego, aby mówić o Chrystusie i szukać miejsca dla niego także w życiu publicznym. W polityce, mediach, kulturze i w każdym z nas.

Magnificat. Matka Boża to wzór uwielbienia Pana Boga. Jej **Magnificat** pozostaje przepięknym wzorem dobrego serca, które odkrywa dary Boże i dziękuje za te dary. Życie chrześcijanina to także **magnificat**, który wielbi Pana Boga za wielkie rzeczy, które wciąż czyni każdemu z nas.

Formacja chrześcijańska jest możliwa, jeżeli będzie przeniknięta duchem modlitwy, uwielbienia Pana Boga, jeżeli będzie pogłębione życie sakralne.

„Wypłyń na głębię” – mówi Chrystus. To wielki obszar naszej pracy i współpracy. Tu stają wielkie zadania przed nami, duszpasterzami. Ale także przed wiernym świeckimi.

Bardzo potrzebne jest wypływanie na głębię życia sakramentalnego, aby naprawdę chrzest rozpoczętał wielką przyjaźń z Chrystusem i kształtowanie tego młodego życia w duchu Ewangelii, aby nie był tylko zwyczajną tradycją. Jak bardzo potrzebna jest pomoc rodziców katolickich, aby młodzież dobrze przygotowała się do Sakramentu Bierzmowania. Aby to był rzeczywiście przełom, początek, ale nie koniec życia z Chrystusem w pracy duszpasterskiej w parafii. Potrzebny jest głos mądrych rodziców, którzy pomogą innym rodzicom zrozumieć potrzebę pogłębionego przygotowania do Sakramentu Bierzmowania.

Kochani! Jak bardzo trzeba usłyszeć to Chrystusowe „Wypłyń na głębię” wówczas, gdy pochyłamy się nad wielką tajemnicą wiary, którą jest Sakrament małżeństwa. Ostatni rocznik statystyczny przyniósł bolesną informację.

W 2005 r. zawarto w Polsce 206 tys. małżeństw. W tym samym roku polskie sądy udzielili 67 tys. rozwodów. Jakie to bolesne. Ileż tam łez, ile tragedii tych osób i dzieci. To polska chyba współczesna tragedia. Dlaczego tak się stało?

(...) Często przy ołtarzu stają duże dzieci, bo nie ma dobrego przygotowania do Sakramentu małżeństwa. A potrzebne jest przygotowanie do małżeństwa i Sakramentu małżeństwa. Potrzebne jest kształtowanie dojrzałej postawy ludzkiej człowieka, który może przyjąć odpowiedzialność za drugą osobę i rodzinę.

Potrzebne jest przygotowanie do Sakramentu, do przeżycia tego wydarzenia jako znaku zbawienia i szczególnego złączenia się z Chrystusem. Ale kto o tym myśli?

Kochani rodzice! Pomóżcie duszpasterzom w pogłębieniu rozumienia przygotowania do sakramentu, aby to było uwielbienie Pana Boga.

Magnificat Matki Bożej to wielkie dziękczynienie za wielkie dzieło miłosierdzia, a to Boże miłosierdzie przychodzi do nas w każdym z Sakramentów świętych.

Magnificat, nasze *magnificat* to życie modlitwy i pogłębione życie sakramentalne.

Stabat. Matka Boża jest dla nas wzorem wierności. Była przy Synu wtedy, kiedy był opuszczony w Betlejem. Ratowała Go wówczas, gdy był zagrożony. Dzieliła odpowiedzialność za los Chrystusa wówczas, gdy trzeba było uciekać do Egiptu. Stała pod krzyżem.

Wierność jest jednym z najpiękniejszych znaków dojrzałości. Wpatrujemy się w Matkę Najświętszą i prosimy Ją o tę cnotę, o ten dar Ducha Świętego, aby w nas jeszcze bardziej się rozwijał. O dar mąstwa, trwania przy Chrystusie w każdej sytuacji.

Prosimy, błagamy wręcz o odwagę w budowaniu Polski chrześcijańskiej. Jak bardzo trzeba teraz pogłębić nasze rozumienie wychowania chrześcijańskiego.

Bardzo dużo mówimy o młodzieży. Bardzo dużo staviamy jej zarzutów. Mamy żal, dlaczego ona taka jest.

(...) Różne są przyczyny, ale bardzo często nikt z nimi nie rozmawiał. Nie doświadczyli czasu ani serca. Odbudujemy, moi drodzy, wielką wartość, która zniknęła w życiu publicznym – wychowanie.

Parafrazując jedną z wypowiedzi bardzo poważnej osoby, która zajmuje się wychowaniem, można powiedzieć tak: wychowanie to kontakt człowieka dojrzałego z mniejszością, aby przekazać mu wartości.

Niech to nasze *stabat* będzie znakiem wierności Chrystusowi, a wyrazi się w tym, że kształtujemy własną dojrzałość, aby mieć czas i serce dla młodego człowieka i przekazywać mu wartości. Jak bardzo potrzebni są dojrzałym rodzicom. Dojrzałym nauczyciele, dojrzałym wychowawcy, którzy będą przekazywać innym wielkie wartości.

(...) Postawmy pytanie ludziom mediów, jaki model człowieka przekazują młodemu pokoleniu? Jaki model życia? Jakie wartości? Postawmy wspólnie to pytanie naszym rodakom, Polakom, którzy pracują w świecie polityki, kultury, a szczególnie w mediach. To będzie nasze *stabat*.

Aby kształtać odpowiedzialne małe pokolenie, potrzebne jest wychowanie, które będzie miało każdy ten wymiar – czas i serce dla młodego człowieka. I przekazywanie autentycznych, dobrych wartości, aby ten młody człowiek w pewnym momencie podjął samowychowanie, odkrył Chrystusa i poszedł za nim.

Chrystus nie ma już rąk. Ma tylko nasze ręce, by czynić dzisiaj dzieła swoje.

Przypomnijmy jeszcze raz te piękne słowa Ojca Świętego Jana Pawła II skierowane właśnie do Akcji Katolickiej: „Każdy chrześcijanin powinien składać świadectwo o tym, że jego życie zostało przemienione dzięki łasce i przepełnione miłością.

Świeccy mogą spełniać to zadanie pod warunkiem że zdołają przezwyciężyć rozdroźnięk pomiędzy Ewangelią a własnym życiem, nadając wszystkim swoim działaniom w rodzinie, w pracy, na polu społecznym spójność właściwą takiemu życiu, które czerpie natchnienie z Ewangelii i w niej znajduje siłę do tego, aby w pełni się rozwijać.

Akcja Katolicka zawsze była i również dzisiaj powinna być kuźnią formacji wiernych, którzy oświeceni społeczną nauką Kościoła angażują się przede wszystkim w obronę świętego daru życia, w obronę godności osoby ludzkiej, w urzeczywistnianie wolności wychowania, w uświadamianie prawdziwego sensu małżeństwa i rodziny, działalność charytatywną na rzecz najbardziej potrzebujących. Sprawę pokoju i sprawiedliwości oraz dbanie o zachowanie zasad pomocniczości i solidarności w rozlicznych powiązanych ze sobą sytuacjach społecznych”.

Do włoskiej Akcji Katolickiej Ojciec Święty mówił to, co jest aktualne także w Polsce: „Waszym zadaniem jako ludzi świeckich jest dawać świadectwo wierze przez rozwijanie właściwych wam cnót, takich jak wierność i miłość w rodzinie, rzetelność w pracy, wytrwałość w służbie dobru wspólnemu”.

Chrystus nie ma już dzisiaj rąk, ma tylko nasze ręce, aby czynić dzisiaj dzieła swoje. To, co mówimy i czynimy, jest Ewangelią, którą się właśnie pisze.

„Wypłyń na głębię”, prosi Jezus Chrystus. I przypomina: „Synu, oto Matka twoja”.

Wypływając na głębię pod opieką Królowej Polski, nasza Ojczyzna może stać się Królestwem Chrystusa.

Niech tak się stanie. Amen.





* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Kolonie ministranckie

Dnia 23 lipca, grupa ministrantów i przyjaciół grupy liturgicznej udała się na letnią kolonię pod wodzą księdza Mariusza do Dąbrówna koło Ostródy. Byliśmy zakwaterowani w ośrodku mieszącym się tuż przy rynku malowniczego miasteczka. Każdy dzień zaczynaliśmy i kończyliśmy modlitwą. Po południu chodziliśmy do pobliskiego kościoła na Eucharystię. Każdy dzień był inny, zawsze pełen atrakcji. Odwiedziliśmy pola Grunwaldu, wspinaliśmy się na Dylewską Górę. Niestety plaża była dość daleko, więc wędrowaliśmy dwa kilometry nad jezioro. Na plaży działalność grupy była wyjątkowo zróżnicowana, niektórzy chcieli zdawać na kartę pływicką u naszego ratownika, inni woleli zjazdy na linie z pobliskiego pagórka, prawie wszyscy jednak zażywali kąpieli i słońca. Dla zainteresowanych eukumenizmem zorganizowaliśmy spotkanie z pastorem pobliskiego kościoła metodystycznego. Nawet gdy zmęczenie nie pozwalało na wysiłek, mieliśmy co robić. Oglądaliśmy filmy, słuchaliśmy ciekawych prelekcji i uczyliśmy się strzelać z karabinka pneumatycznego. Niestety obóz nie może trwać wiecznie, tak więc po dziesięciu dniach wspaniałego wypoczynku, 3 sierpnia powróciliśmy do Warszawy.

Michał Wasiak



Pod pomnikiem Grunwaldzkim



Na kajakach



Nauka strzelania

Drogie dzieci!

Skończyły się wakacje i znów zadrzewiał wesoły szkolny dzwonek, wzywając was na lekcje. Początek roku szkolnego to także okazja do spotkania z kolegami po wakacyjnej przerwie. Niektóre z was rozpoczęły naukę w nowej szkole – gimnazjum lub liceum – i tam poznali nowe koleżanki i nowych kolegów.

Z kolegami bywa różnie – jednych lubimy, innych nie. Jeszcze inni ciągle nas złoścą z byle powodu. Zresztą pokłócić się można także z przyjacielem. Ale czy warto?

Poszukajcie odpowiedzi w krótkich opowiadaniach o psie i o owcy. Zapraszam także do lektury wypracowania szkolnego waszego rówieśnika „Recepta na złość”.

Wasz dziadek

Pies w lustrze

Wędrując tu i tam, wielki pies dotarł do pokoju, w którym wszystkie ściany pokryte były wielkimi lustrami. Nagle znalazł się otoczony wielu psami.

Zaczął szczerzyć zęby i warczyć.

Wszystkie psy w lustrach naturalnie zrobiły to samo, pokazując groźne kły.

Pies zaczął obracać się z zawrotną szybkością wokół siebie, chcąc obronić się przed tą zgrają – wreszcie ujadając wściekle – rzucił się na jednego z domniemanych napastników.

Padł na ziemię zemdłony i pokrwawiony w wyniku okropnego zderzenia z lustrem.

Gdyby choć raz przyjaźnie pomachał ogonem, wszystkie psy z luster uczyniłyby to samo.

I nastąpiłoby radosne spotkanie.

Orzeż owcy

Owca, gdy tylko została stworzona, uznała, że jest najsłabszym zwierzęciem. Żyła w nieustannym strachu, że zostanie zaatakowana przez inne zwierzęta, silniejsze i bardziej agresywne. Nie wiedziała zupełnie, jak ma się bronić. Powróciła do Stwórcy i opowiedziała Mu o swych obawach.

„Chcesz pewnie otrzymać jakąś obronę?”, spytał serdecznie Bóg. „O tak!” „A co byś powiedziała na parę ostrzych kłów?”

Owieczka potrąsnęła głową. „Jak mogłabym skubać delikatną trawę? A poza tym wyglądaliby na chuligana”. „Może chcesz mieć silne pazury?”

„O nie! Może przyszłaby mi ochota posłużyć się nimi niewłaściwie...”.

„Mogłabyś bronić się trucizną, zawartą w ślinie”, cierpliwie proponował Bóg.

„Nie ma mowy! Znienawidzono by mnie i odrzuceno jak weża”. „A co powiesz na dwa silne rogi?”

„O nie! Kto by mnie chciał uścisnąć?”

„Ale żeby obronić się, musisz posiadać coś, co wywiązuje szkodę temu, kto ciebie zaatakuje...”

Braciszek



„Mam wyrządzić komuś krzywdę? Nie, nie, nie chce. Raczej pozostanę taka, jaka jestem...”

„Zgoda”, powiedział Stwórca. „Dam ci trzy oręza, dzięki którym będziesz szczęśliwa. Daję ci: łagodność, pokorę i cierpliwość”.

Bruno Ferrero „Przypowieści & Opowiadania”,
Wydawnictwo Salezjańskie 2001

Recepta na złość

Ludzie różnie reagują w konfliktowych sytuacjach. Niektórzy są bardzo impulsywni, przechodzą natychmiast od słów do czynów i z takimi lepiej się nie zadać. Ale konfliktów nie zawsze można uniknąć. Wtedy najlepiej jest zastosować znane zasady, które przygotował dla nas nasz stwórca Bóg, bo On nas najlepiej zna.

Jakie jest paliwo, tak się ogień rozpala, jaka jest zapamiętałość w kłótni, tak się ona wzmagą; jaka siła człowieka, taka będzie jego zapalczywość i zależność od zamożności, gniew jego będzie rosnąć.

Gwałtowna sprzeczka roznieca ogień, a gwałtowna kłótnia wylewa krew.

Jeśli dmuchać będziesz na iskrę – zaplonie, a jeśli spluniesz na nią – zgaśnie, a jedno i drugie pochodzi z ust twoich.

A oto jeszcze kilka innych zasad:

1. Unikanie zła i tego co jest związane ze złem

Z Księgi Przysłów Salomona: *mądry się boi, od złego ucieka, a głupi się unosi, czuje się pewnym.*

Zły szuka jedynie buntu, lecz zwiastun nieszczęścia będzie mu posłany.

2. Zrobić porządek w sytuacji konfliktowej

Z Księgi Przysłów Salomona: *Przepędź szydercę, a kłótnia ustapi, ucichnie zatarg i potwarz.*

3. Umiejętność panowania nad swoimi nerwami

Z Księgi Przysłów Salomona: *Rozważny człowiek nad gniewem panuje, a chwała jego zapomnienie uraz.*

4. Przebaczanie – Z listu św. Pawła do Efezjan: *Gniewajcie się, a nie grzeszcie, niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!*

5. Nauki na przyszłość – Z Księgi Przysłów Salomona: *Przed dobrymi źli chylą czoła a występui u bram sprawiedliwego.*

6. Tworzenie przyjaźni – Z Księgi Mądrości Syryjskiej: *Twarzysz z przyjacielem trudzi się, by mieć pokarm, a w razie wojny chwyci za tarczę. Nie zapominaj w duszy swej o przyjacielu i nie trać pamięci o nim wśród bogactw.*

Od autora Mimo podanych powyżej mądrości konflikty mnie nie omijają. Z tą jednak różnicą, że ja mam pewny plan. A mianowicie w swoim życiu pragnę postępować zgodnie ze Słowem Bożym i wierzę, że konfliktów będzie coraz mniej.

Tomek, lat 10

Zrozumieć znaki (1)

Jak najwięcej uwagi należy poświęcić liturgii, bo ona jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc.

Wejście

➤ Za każdym jednak razem, kiedy kapłan wchodzi do kościoła, aby przewodniczyć celebrowaniu Eucharystii, przedstawia on samego Chrystusa, który jest obecny w osobie odprawiającego, gdyż *Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapelanów* (soborowa Konstytucja o Liturgii nr 7). Same gesty: śpiew, wspólna postawa ciała, powstanie na przywitanie celebransa są już znakami tego, że jesteśmy jako Kościół nosicielami obecności Zmartwychwstałego. On jest już obecny wśród nas i poprzez nas. (TK)

Ucałowanie ołtarza

➤ Przeszedłszy pośród wiernych, celebrans podchodzi do ołtarza, całuje go i oddaje mu hołd. Jest to jego pierwszy gest, zanim jeszcze zwróci się do wiernych jakimś słowem. Dlaczego? Ponieważ ten ołtarz, sarkofag męczenników w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich, będący przypomnieniem ofiary, którą złożyli z życia oczekujący zmartwychwstania – jest równocześnie znakiem Chrystusa i dziękczynnej ofiary, którą złożymy. (JML)

➤ Pocałunek ołtarza składany przez kapłana w imieniu całej wspólnoty jest wprowadzeniem w spotkanie Oblubieńca z Ludem, który jest uznany przez Pana za Jego Oblubieńcę. Eucharystia to Pieśń nad pieśniami, miłość ponad wszelkie miłości, zjednoczenie ponad każdą jedność, spotkanie nieporównywalne z żadnym innym. (WJ)

Znak krzyża

➤ Czyniąc znak krzyża na rozpoczęcie Mszy, odwołujemy się do krzyża naszego Pana. To znaczy przypominamy sobie i innym, że Syn Boży jest nam wierny i że to On sam, a my razem z Nim rozpoczynamy spełniać modlitwę całego stworzenia o obecność Boga w stworzeniu. Tu i teraz. Znakiem krzyża jednaczymy niebo z ziemią, widzialne z niewidzialnym. Przesłość wprowadzamy w teraźniejszość i wyprowadzamy w przyszłość. (WO)

➤ Czynimy znak krzyża, wypowiadając imiona Boga. Pryską anonimowość. Stajemy bowiem w obliczu kochającego nas Ojca, który daje nam się poznać przez swego Syna, a miłość i poznanie jest możliwe dzięki zamieszkującemu w nas Duchowi. (WJ)

➤ Czyniąc znak krzyża, wzywamy imienia Trójcy Świętej. To w imię Trójcy jesteśmy zebrani, bo w tym imieniu zostaliśmy ochrzczeni. Odwołujemy się do chrztu, on bowiem

uzdalnia nas do uczestnictwa w Eucharystii, przypominamy sobie, że jesteśmy przeznaczeni dla Ojca, zbawieni przez Chrystusa i obdarzeni uścięceniem Ducha. Przypominamy sobie, że od Boga wszystko wypływa i wszystko doń zmierza, że to nie my wybraliśmy sobie chrześcijaństwo, ale że to Bóg nas wybrał, byśmy byli chrześcijanami. Sprawiła to łaska, a nie nasze czy naszych rodziców decyzje. (TK)

Pan z wami

➤ Początek Mszy. Pierwsze słowa uprzystamniają nam, że Bóg jest z nami. Pan jest z nami. Jednocześnie uprzystamiamy sobie, jak jesteśmy bezradni wobec tak wielkiej miłości. Jesteśmy bezradni z naszej winy. Tu jednak odzyskujemy naszą godność, godność człowieka odpowiedzialnego za swoje myśli, słowa, uczynki i zaniedbania. (WO)

➤ „Pan z Wami” – to wyznanie tego, co najistotniejsze w Objawieniu, to stwierdzenie, że sam Bóg decyduje się uczynić sobie mieszkanie pośród swego ludu, to odnowienie, w dziękczynieniu i nadziei, przymierza zawartego przez Mojżesza, jak to uczynił Anioł Gabriel, zwróciwszy się do Maryi w momencie zwiastowania: „Zdrowaś, Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą”. (JML)

➤ Sam Bóg, nasz Zbawiciel, uznaje zgromadzonych w kościele za swoich. Oznajmia przez kapłana, że jest tu obecny dla wszystkich, również dla tych, których gotowi bylibyśmy stąd wyprosić. (WJ)

➤ Odpowiedź „I z duchem twoim” jest odwołaniem się do szczególnej roli, którą spełnia kapłan w zgromadzeniu eucharystycznym. Jest on – jak go nazywa Chryzostom – „wspólnym ojcem i nauczycielem”, reprezentuje w zgromadzeniu Chrystusa, działa *in persona Christi*. Dzieje się tak nie dlatego, że jest on lepszy od innych, święty i pobożny, ale dlatego, że działa przez niego Duch Święty, ten sam Duch, który spoczął na nim w dniu święceń i używa go jako narzędzi Bożej miłości – niegodnego, ale prawdziwego narzędzia. (TK)

Źródło: „W drodze” Nr 3 (343) 2002

Zbiór wypowiedzi opracowała redakcja pisma na podstawie następujących książek: *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, wybór i oprac. ks. Marek Starowieyski, Kraków 1987, Wydawnictwo Znak, 478 s.; Wojciech Jędrzejewski OP, *Fascynujące zaproszenie*, Warszawa 1998, Biblioteka „Więzi”, 122 s.; Tomasz Kwiecień OP, *Krótki przewodnik po Mszy świętej*, Kraków 1999, Wydawnictwo Cerf-Kairos-Znak, s. 113; Jean-Marie Lustiger, *Msza*, Kraków 1993, Wydawnictwo WAM, 164 s.; Wacław Oszajca SJ, *Rozmyślajmy dziś*, Poznań 1991, Pallottinum, 188 s.; Tomasz Pawłowski OP, *Przewodnik dla zniechęconych spowiedzi i Mszą świętą*, Poznań 1997, Wydawnictwo W drodze, 162 s. Wszystkie fragmenty oznaczono inicjałami ich autorów. Wypowiedzi Ojców Kościoła podpisano imieniem autora.



**Matka Boża
Kodeńska**

Tadeusz Naumiuk

Sanktuarium Matki Bożej Królowej Podlasia

Z cudownym wizerunkiem Matki Bożej Kodeńskiej, nazywanej od wieków Królową Podlasia, wiąże się niesamowita legenda. Na prośbę ówczesnego papieża obraz ten namalował św. Augustyn – biskup. Związane

z Madonną dwa tytuły – Gregoriańska i Gwadelupeńska – pochodzą stąd, że powstała na zamówienie papieża Grzegorza Wielkiego, oraz że zastąpiła figurę Matki Bożej podarowaną przez papieża przyjacielowi, biskupowi Leonardowi z Hiszpanii, który umieścił ją w sanktuarium w miejscowości Guadalupe – skąd pochodził.

Pod koniec lat dwudziestych XVII wieku zapadł na dziwną chorobę IV dziedzic na Kodniu, energiczny dotąd gospodarz i wojownik, senator Rzeczypospolitej książę Mikołaj Sapieha – zwany Pobożnym. Choroba ta przypominała głęboką apatię i depresję. Mówiło się nawet o paraliżu. Magnat wycofał się z wszelkiej aktywności. Za namową żony odbył pielgrzymkę do Rzymu. Był przyjmowany przez dostojeników Kurii Rzymskiej i samego papieża Urbana VIII. W czasie Mszy św., celebrowanej przez papieża w jego prywatnej kaplicy, przed cudownym obrazem Matki Bożej, odzyskał pełnię sił, zdrowia i energii. Przyjechał z wielką wiarą w intencji odzyskania zdrowia i cud się ziskoł. Był chyba pierwszym Polakiem, Podlasiakiem, który doszedł do tej łaski. Później – już na Podlasiu – były setki następnych. Z wielkiej wdzięczności Matce Boskiej zapragnął już na zawsze oddawać Jej cześć z całym ludem Podlasia na miejscu w Kodniu, ale Ojciec św. nie wyraził na to zgody. Wówczas książę poważał się na wyjątkowo desperacki czyn, na który nie zdobyłby się żaden inny Europejczyk. Przekupił zakristianina Baptystę Corbino za kilkaset dukatów w złocie i uprowadził ten niebywały skarb do Polski, przedzierając się lasami i bezdrożami. To stanowi dowód, że rzeczywiście cudownie odzyskał zdrowie i polską fantazję. Do Kodnia ten dziwny orszak dotarł 15 września 1631 roku. Nie pomogły apele i nałożona na magnata klątwa, którą był obłożony przez trzy lata. Nie zgodził się wrócić wizerunku Madonny, uznawszy ją za najcenniejszy skarb na świecie. Nad wydarzeniami tymi czuwała jednak Opatrzność.

Mimo całkowitego wycofania się z czynnego życia publicznego, postanowił uczestniczyć w posiedzeniu Sejmu w roku 1634. Sejm miał wyrazić zgodę na poślubienie przez Króla Władysława IV heretyckiej księżniczki Elżbiety, córki Fryderyka V Wittelsbacha, Elektora Palatynu. Atmosfera, jaka panowała w różnych stronnicztwach

politycznych, sprzyjała temu małżeństwu. Nawet niektórzy katoliccy senatorowie i posłowie, aby przypochlebić się monarsze i uzyskać różne korzyści, gotowi byli ten ślub poprzeć. Jednakże dzięki nieugiętej, popartej argumentami nie do zboru postawie senatora księcia Mikołaja Sapiehy, który zabrał głos w tej sprawie, król – acz niechętnie odstąpił od swojego zamiaru, i w końcu poślubił córkę cesarza Austrii Renatę Cecylię. Obecny na obradach nuncjusz papieski Visconti, pobłogosławił z daleka znakiem krzyża księcia Mikołaja tuż po wygłoszonym przez niego przemówieniu, a później wystarał się u Ojca św. o anulowanie klątwy oraz o zgodę na pozostawienie Madonny Gregoriańskiej na zawsze w Kodniu.

* * *

Od początku lud Podlasia pokochał swoją Królową. Ona z kolei dawała wiele dowodów na to, że ta miłość jest wzajemna. Były też ciężkie czasy. Najbardziej mroczny okres nastąpił w latach rozpoczętej przez carat martyrologii Podlasia.

Trwała zaplanowana i realizowana bez skrupułów morderca likwidacja świątyń i wiernych obrządku wprowadzonego na mocy Unii Brzeskiej (1596 r.). W okresie nasilienia bestialskich mordów na bezbronnych unitach, broniących swoich świątyń i kapelanów przed wprowadzaniem siłą prawosławia, (co zwłaszcza osiągnęło apogeum w styczniu 1875 r. w Drełowie, Pratulinie oraz wielu innych miejscowościach),

również w 1875 r. na rozkaz cara Matka Boska Kodeńska została zamknięta na Jasnej Górze, zaś kościół pw. św. Anny został splądrowany i zamieniony na cerkiew prawosławną.

Do Kodnia Królowa Podlasia wróciła dopiero po 52 latach, w roku 1927. Począwszy od Siedlec miała miejsce jej uroczysta peregrynacja od parafii do parafii. Witana była przez nieprzebrane tłumy wiernych. Do tego powrotu najbardziej przyczynił się arcybiskup krakowski książę Adam Sapieha – potomek Sapiehów kodeńskich oraz ordynariusz reaktywowanej diecezji Siedleckiej – biskup Przeździecki. W Kodniu witana była przez tłumy wiernych oraz przedstawicieli rządu, Senatu, wojska i cały episkopat Polski. Opiekę nad obrazem i sanktuarium powierzono wówczas Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Marii Niepokalanej. Opieka ta trwa do dnia dzisiejszego.

Warto wspomnieć, że w sanktuarium kodeńskim znajduje się jeszcze drugi cenny skarb. Jest to ponad 100 relikwii, a wśród nich czaszka św. Feliksa – papieża i męczennika, które w 1679 r. otrzymali wprost ze Stolicy Apostolskiej bialscy Radziwiłłowie. Do rodu Sapiehów relikwie trafiły w postaci wiana.



Kościół w Kodniu – Foto: Kazimierz Sadowski



Sygnały troski

dwumiesięcznik dla rodziców

Od wielu lat obserwujemy pogłębiający się kryzys rodziny i będące jego skutkiem coraz większe problemy wy-chowawcze. Znana jest sytuacja w szkołach, gdzie pozbawieni autorytetu nauczyciele nie radzą sobie z powierzonymi ich opiece lato-roślami. Czynione próby naprawy nie zawsze spotykają się z pozytywnym przyjęciem – pewne środowiska zdają się działać wręcz w przeciwnym kierunku. Nie ma potrzeby przytaczać przykładów – każdy zdrowo myślący rodzic znajdzie ich wiele.

Gdzie szukać przyczyn zaistniałej sytuacji? Jak dobrze wychowywać nasze dzieci pomimo niesprzyjających warunków, nie tylko materialnych, zmuszających do pogoni za środkami utrzymania, ale i presji otoczenia – m.in. poprzez lansowanie w mediach konsumpcyjnego stylu życia zabarwionego seksem i brutalnością?

Czy jesteśmy do tego przygotowani?

Na szczęście w ostatnich latach pojawiło się sporo dobrych książek i czasopism katolickich. Warto sięgnąć po nie, by poszukać odpowiedzi na te pytania. No, i oczywiście starać się realizować je w praktyce.

Jedną z pozycji jest niewielkie pismo „Sygnały troski – dwumiesięcznik dla rodziców” wydawane przez siostry loretanki. Dotychczas ukazały się cztery numery (cena 1,80 zł. wraz z dołączaną płytą CD). **Można je nabywać w naszym kiosku parafialnym.**

Numer 2 starał się znaleźć sposób na pokonanie nudy.

W numerze 3 pada pytanie: „Tatusiu, gdzie jesteś?”

Jaka jest i jaka powinna być rola ojca w rodzinie?

Jaki wpływ ma ojciec na przyszłe, dorosłe życie dzieci?

Wybrane myśli o ojcostwie:

Ojciec nauczył mnie wszystkiego, co powiniensem wieć o Bogu i o ciężkiej pracy. (M. Cuomo)

Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy i wtedy zastawałem mego ojca na kolanach. (Jan Paweł II)

Numer 4 to poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czym jest czas.

Czy czas na modlitwę to czas stracony czy zyskany?

Co robimy dla zabicia czasu?

Oglądamy telewizję. Po co? Po to, żeby nie zająć się domem, dziećmi, pracą, samym sobą.

Spędzamy długie godziny na zakupach. Kupujemy zbyt wiele, niepotrzebnie...

Siedzimy godzinami przed komputerem...

Bierzemy udział w grze „Wyścig z czasem”, ciągle zbijani, zasapani. Ważne, że w czołówce peletonu...

To tylko małe próbki. Zachęcam do lektury całości.



Wśród książek poświęco-nych wychowaniu, które nie-dawno się ukazały, jest księ-żka *Jak zepsuć dziecko w dziesięciu ruchach* (14,99 zł.). Jest to książka, która zawiera wszystko, co trzeba wiedzieć, aby zniszczyć dziecko. Ale jest w niej też szereg rad, jak je należy wychowywać (o ile to jeszcze kogoś interesuje). Autor książki, Antonio Mazzi, mediolański kapłan, w latach 1984-85 założył Grupę Exodus dla ratowania narkomanów.

Druga książka to: *Posprzątaj swój pokój. Jak sprawić, żeby dzieci robiły rzeczy, których nie lubią robić*, Jane Bidder (14,99 zł). Dobra dla rodziców raczkujących ma-luchów i nastolatków.

Jest także książka poruszająca aktualny obecnie temat prze-mocy w szkole – Eugenio Israel Zolli Teraz twoja kolej! Opowiada-nia na temat przemocy w szkole (12,99 zł).

Wszystkie te księ-żki wydało Wydawnic-two JEDNOŚĆ, Kielce 2007. Można je nabyć m.in. w księgarni wy-syłkowej Mateusza – zamawiając pod adresem www.kmt.pl.

Oprac. KS

Jacek Michalski

Pielgrzymka rowerowa na Jasną Górę A.D. 2007

To już po raz trzeci z wielką radością odbyliśmy pielgrzymkę rowerową z parafii bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie na Ursynowie przy ul. Przy Bażantami 3.

Pierwszą z nich, w ubiegłym roku, zapoczątkowaliśmy nowy sposób pielgrzymowania. W dniach 11-14 sierpnia 2006 r. pojechaliśmy na rowerach do Sanktuarium Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. Inicjatywa zrodziła się w czasie mojego pieszego pielgrzymowania i konsultacji z duchowym nestorem pielgrzymki pieszej paulinem o. Melchiorem Królikiem, przewodzącym grupie 4. już blisko 50 lat. A ponieważ i ja rozpoczęłem swoje pielgrzymowanie wiele lat temu, mieliśmy co wspominać. Propozycja pielgrzymki rowerowej okazała się słuszna i uczestniczyło w niej wówczas 26 osób, w wieku od 14 do 59 lat. W grupie mieliśmy kleryka, lekarza, gitarzystę, spośród młodzieży i inne szacowne osoby.

Drugą pielgrzymkę odbyliśmy już w tym roku w dniach od 4 - 9 lipca do Sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Udział w niej wzięło 19 osób. Trasa prowadziła przez Augustów, Wigry, Sejny, Olinę, Troki, Landwaris.

Trzecią pielgrzymkę pamiętamy na świeżo, bo dopiero z niej powróciliśmy. Odbyła się ona, podobnie jak w roku ubiegłym do Częstochowy w dniach 11-14 sierpnia.

Grupa liczyła już 87 osób, a wiek uczestników był od 10 do 78 lat. Tym razem jechał z nami także ksiądz Konrad z parafii Wszystkich Świętych przy Pl. Grzybowskim w Warszawie.

Pielgrzymka zapisała się szczególnie w naszej pamięci. Nigdy wcześniej nie stworzyliśmy tak dużej, tak rozumiejcej się rodziny. Pomiędzy długiej i trudnej trasy, nie słyszać było zdenerwowania czy utyskiwania. Okazywanie sobie wzajemnie pomocy może być wzorem do naśladowania. Atmosfera od pierwszego dnia była serdeczna i przyjacielska, zarówno w grupie jak i wśród napotykanych osób.

Codziennie rano uczestniczyliśmy we Mszy św. odprawianej przez naszego kapłana. W drodze odmawialiśmy Anioł Pański w przydrożnej kapliczce lub kościele. Wieczorem spotykaliśmy się na Apelu Jasnogórskim i rozwalaliśmy tajemnice Różańca św., polecając Matce Boskiej nasze intencje i prośby.

Na co dzień jesteśmy zabiegani, pochlonięci obowiązkami wynikającymi z pracy i nauki. Nie zawsze mamy czas na wejście do kościoła i rozmowę z Bogiem. Oczekujemy

od Boga pomocy i zrozumienia, ale nie umiemy się modlić. Nie umiemy wyrażać swoich trosk i zmartwień. Potwierdziło się to podczas naszych wieczorowych spotkań modlitewnych, kiedy każdy mógł głośno przedstawić swoje intencje. Wielu głos się łamał i napływały łzy. A jednak były to chwile, kiedy wyzwalała się w człowieku szczerość i chęć połączenia się w cierpieniu i radości z kimś bliskim. Tym bliskim był Bóg, którego obecność czuliśmy w nas. Tymi bliskimi byliśmy też my sami zebrani w świątyni, przysłuchujący się wzajemnym wyznaniom, wspierając modlitwą.

Kto powiedział, że pielgrzymka jest łaską zeslaną od Boga i nie każdy tę łaskę docenia. Nie każdy może i chce być pielgrzymem. Zatem nie każdemu ta łaska jest dana. A należy ją pielegnować, bo w pielgrzymce dzieje się coś niezwykłego, niewytłumaczalnego. Nawet najbardziej zatwardzali ludzie się zmieniają. Dlatego trzeba Bogu dziękować za łaski jakimi nas obdarza. Także za pielgrzymowanie, które bardzo wzbogaca nasze serca i umysły.

Nie jest możliwe opisanie atmosfery pielgrzymkowej, szczególnie w czasie wspólnej modlitwy. Wierzę mi jednak, że jest to wielkie przeżycie duchowe. Pozwala ono powrócić później do codziennego życia z większą wiarą w możliwość radzenia

sobie z trudami i przeciwnościami losu. W modlitwie nie zapominaliśmy także podziękować Bogu za osobiste łaski, którymi nas obdarzył. A było za co dziękować. Były cudowne uzdrawienia. Były cudowne ocalenia. Były też podziękowania za całe życie naznaczone łaską.

Pielgrzymka jednak nie samą modlitwą żyje, a pielgrzymka rowerowa tym bardziej. To też w jej czasie : ➤ odwiedziliśmy księżnę Branicką w jej dworku w Dańkowie. Zostaliśmy przyjęci bardzo gościnnie i wysłuchaliśmy ciekawych opowieści o jej zawiłych, lecz ciekawych losach i o losach jej dworku, który najpierw Polska Ludowa zabrała, a później pozwoliła go odkupić za niemałą cenę.



Foto: Kazimierz Sadowski



Foto: Kazimierz Sadowski

Pielgrzymka rowerowa na Jasną Góre A.D.2007

Dokończenie
ze str. 13.

- W Łęczeszycach przy ognisku były śpiewy, skecze i pieczenie kiełbasek.
- W Nowym Mieście zwiedzaliśmy muzeum bł. Honora Koźmińskiego. Posłuchaliśmy o jego hulasczym życiu w młodości oraz o jego umartwianiu i oddaniu się Bogu po nawróceniu. O kilometrowych kolejkach do jego konfesjonału oraz o innych wyjątkowych jego przeżyciach.
- W Ogonowicach, w szkole, w której nocowaliśmy, zorganizowaliśmy na korytarzu prowizoryczny ołtarz, wykorzystując ławki, drabinę, firanki. Szaty i naczynia liturgiczne pożyczyliśmy z kościoła i w zaistniałej w ten sposób kaplicy odprawiona została niezwykła Msza św., zapamiętana przez nas na zawsze.
- W Świętej Annie – u naszej Mamy – Matki Boskiej po modlitwie w zabytkowym klasztorze, zatańczyliśmy na dziedzińcu menueta.

Na Przeprośnej Górze spotkaliśmy się z Pieszą Pielgrzymką Paulińską. Wspólnie z Grupą 4 przeszliśmy pieszo ostatnie 10 km do Częstochowy, prowadząc rowery. Po drodze, korzystając z nagłośnienia, opowiedzieliśmy o naszych przeżyciach.

W Częstochowie, maszerując środkiem Al. Najśw. Maryi Panny, byliśmy witani, często ze łzami w oczach, przez mieszkańców i odwiedzających. W połowie Alei każdą grupę pielgrzymkową oddziennie witali arcybiskup warszawski Kazimierz Nycz z arcybiskupem częstochowskim Stanisławem Nowakiem.

My również zostaliśmy zauważeni i powitani przez Eminencje, a nasza rozmowa z Nimi spowodowała mały korek na trasie. Przed murami Jasnej Góry z głośników klasztornych naszą grupę przywitał uroczyste o. Dariusz Cichor, Kierownik Pielgrzymki Warszawskiej. 15 sierpnia o 8 rano, wraz z innymi pielgrzymkami, uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św. pod murami.

Na koniec pragnę powiedzieć, że wszyscy szczególnie i zdrowo dojechali na rowerach. Nie mieliśmy żadnego wypadku ani zachorowania. Wszystkim dopisywały apetyty i nikt nie był głodny. Nie zabrakło dla nikogo noclegu.

Nasze najbliższe spotkanie popielgrzymkowe odbędzie się 16 września w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie przy Pl. Grzybowskim o godz. 11. Zapraszamy wszystkich uczestników i sympatyków.

Przygotowujemy kolejną pielgrzymkę na dzień 21 września, tym razem do Sanktuarium Matki Boskiej Kościelskiej. Szczegóły podamy w ogłoszeniach parafialnych i na tablicy ogłoszeń.

Pragnę podziękować za udział i zaangażowanie w dotychczasowe pielgrzymki wszystkim uczestnikom, kapłanom i klerykom, lekarzom i pielęgniarkom, ministrantom, gitarzyście, grupowym i ich pomocnikom, kierowcom, proboszczom użyczającym schronienia i ich parafianom, radiu Józef i wszystkim, którzy przyczynili się do nowego pielgrzymowania. Serdeczne Bóg zapłacić.

Warszawa, sierpień 2007 r.



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS wznowia pracę po krótkiej sierpniowej przerwie. W niedzielę 2 września przeprowadziliśmy kwestę na zakup podręczników i pomocy szkolnych. Zebrana kwota dzięki ofiarności parafian pozwoli chociaż częściowo zaradzić potrzebom dzieci z najuboższych rodzin. Za dar serca gorąco w ich imieniu dziękujemy.

Osoby potrzebujące pomocy zapraszamy jak dotychczas we wtorki i piątki w godz. 17.00-20.00. Zapraszamy także sponsorów i osoby chętne do pracy w Caritas.

FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –

Bogdan Leśniewski

Śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne, portrety paszportowe u klienta

Tel. (022) 649 36 40
0 608 146 110



Śluby

7 lipca

Rafał Jakub Antonik
Joanna Marta Gruszczyńska

14 lipca

Tomasz Leszko i Magdalena Ścigała

28 lipca

Tomasz Kasiński i Dorota Mikos
Grzegorz Marek Wardaszko i Agnieszka Fejfer
Radosław Nowicki i Ewa Kaniecka

4 sierpnia

Radosław Marcin Miazga
i Joanna Zuzanna Malinowska

Dominik Mikołaj Smokowski
i Agnieszka Stachnik

Paweł Jerzy Ungier i Joanna Kozłowska

11 sierpnia

Mariusz Tomasz Leo
i Monika Izabela Dzisiewicz
Andrzej Piotr Suchecki
i Agnieszka Małgorzata Wiewiórka

18 sierpnia

Jacek Karol Olchowik
i Marta Anna Brewińska

Filip Maksymilian Pietraszewski
i Anna Katarzyna Sosnowska

Andrzej Paweł Zawadka i Monika Tokarska

Grzegorz Paweł Zieliński

i Renata Anna Załęska

25 sierpnia

Marcin Bielski i Monika Dorota Daszkowska
Piotr Maciej Kędziora i Justyna Kozłowska



Od naszego mola książkowego

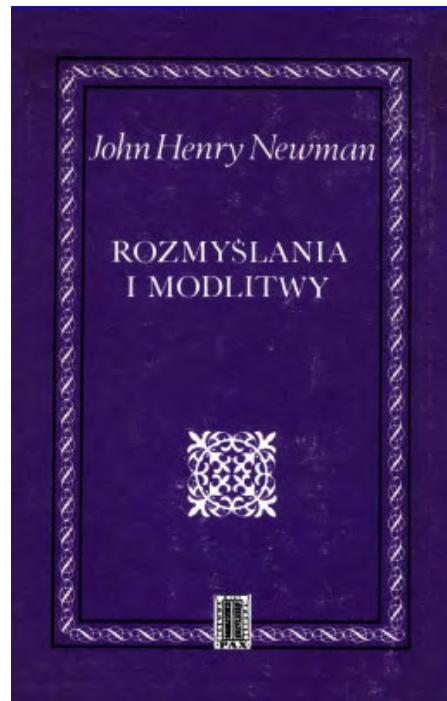
W swoim życiu chrześcijańskim często korzystamy z myśli zapisanych przez różne święte osoby, które już tu na ziemi znajdowały się bardzo blisko Boga. Pragnę zachęcić do sięgnięcia po *Rozmyślania i modlitwy* Johna Henry'ego Newmana, który wychowany jako anglikanin, został później przyjęty do Kościoła katolickiego, a po latach mianowany kardynałem.

Książka zawiera rozmyślania o nauce chrześcijańskiej, litanię loretańską, o drodze krzyżowej oraz teksty litanię.

Oto fragment rozwahań o Komuni św.: „Boże mój, domowi Twemu przystoi świętość, a jednak w moim

sercu uczyniłeś sobie mieszkanie. Boże mój, Zbawco, przychodzisz do mnie ukryty pod postacią rzeczy ziemskich, ale w tym samym ciele i krwi, które wzięłeś od Maryi. Ty, który przedtem zamieszkałeś w łonie Maryi, przychodzisz teraz do mnie. Widzisz mnie, Boże mój; ja samego siebie zobaczyć nie mogę. (...) Boże mój, samemu sobie zostawiony czycz nie zginąłbym w tym blasku straszliwym, w trawiącym ogniu Twojego majestatu?”

John Henry Newman
Rozmyślania i modlitwy
przekł. Zygmunt Kubiak
Instytut Wydawniczy PAX 1973



Chrzty

1 lipca

Dominika Gawrońska
Aleksander Koszotko
Joanna Marta Kujda

8 lipca

Piotr Mateusz Balázs
Szymon Dominik
Jakub Falkiewicz
Mateusz Gurola
Aleksandra Edyta Jaworska
Weronika Oktawia Kuciapska
Paulina Weronika Milewska
Filip Jan Młynarski
Natalia Nejman
Oliwia Aleksandra Rozkosz
Jacek Adam Zieliński

22 lipca

Małgorzata Katarzyna Błoszyk
Maciej Mikołaj Chwazik
Natalia Drękowska
Jan Antoni Kawalec
Maja Melania Piesiakowska
Ewa Anna Piotrowska
Antoni Jan Świętoniowski

15 lipca

Helena Kozakiewicz
Karol Mateusz Włodarczyk

29 lipca

Maria Anna Wiktor

5 sierpnia

Marceli Bicz
Agata Joanna Pełeszok

12 sierpnia

Anita Banaszek
Pola Charlińska
Igor Michał Florek
Marika Wiola Jaworska
Michał Kleban
Dominika Julia Korczyńska
Mikołaj Jakub Kostecki
Zuzanna Marta Linke
Destiny Chinenye Onyemerekw
Karolina Pańska
Ewa Juana Tworzewska-Dzik
Karol Konrad Zondej



15 sierpnia

Karolina Alicja Oziębło

19 sierpnia

Anna Maria Kaczmarek
Jakub Stawiarski

26 sierpnia

Justyna Bednarek
Maciej Braszkiewicz
Maja Magdalena Frąckiewicz
Weronika Marta Kaczor
Wiktor Bruno Kamiński
Mikołaj Oskar Kondraszuk
Krzysztof Tomasz Kostecki
Emilia Teresa Mikłaszewicz
Paweł Feliks Nowicki
Piotr Andrzej Panek
Helena Agnieszka Pawlak
Karol Piotr Popielawski
Maria Weronika Sobiech
Julia Katarzyna Teuchmann

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 9.45-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystkę i lektury szkolne.
Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na
zakup książek, mile widziani są
ofiarnowcy i sponsorzy.

**Prosimy osoby korzystające
z biblioteki o zwrot zbyt dugo
przetrzymywanych książek!**

MITING AA

piątek, godz. 20.00,
sala w przedsionku kościoła,
wszystkie spotkania otwarte!

**GRUPY RODZINNE
AL-ANON – TU I TERAZ**
zapraszają na swoje spotkania
do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza
Apostoła, ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek, godz. 18.30

Chór parafialny Angelicus

poniedziałek i czwartek, godz. 20.00
w Domu Parafialnym

**Akcja Katolicka**

II czwartek miesiąca, godz. 20.00

**Koło Przyjaciół Radia Maryja**

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
spotkania: informacja na tablicy koła

**Ruch Światło-Życie**

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

**Kościół Domowy**

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania centralne RRN:
piątki, po Mszy św. o godz. 19.00
Parafia Bogurodzicy Maryi, Powstańców Śląskich 67A



Spotkania grupy parafialnej RRN:
poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
sala biblioteki parafialnej

Spotkania grupy nauczycielskiej RRN:
czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00

Terminarz parafialny**Msze św.:**

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15 (I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II i IV – z liturgią chrzcielną, III – dla dzieci komunijnych i rodzin); 18.00 (dla młodzieży); 20.00

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00 (*)

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzienna)

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego:

wtorek: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Kółka Żywego Różańca

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

**Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus**

III niedziela miesiąca

dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30

dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00

w sali katechetycznej domu parafialnego

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

zaprasza współpracowników i sponsorów

Dyzury: wtorek i piątek, 17.00-20.00

Tel. 022 649 45 87; 0 692 636 051

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za ofiary składane do skarbowej CARITAS i na konto bankowe. Umożliwiają one wspieranie rodzin w trudnej sytuacji materialnej.

Liczymy na Waszą stałą pomoc!

Przyjmujemy zgłoszenia zbędnego sprzętu AGD, RTV, komputerowego i mebli, a także propozycje pracy

OSRODEK INFORMACJI WOLONTARIATU

wtorek: 20.00-21.00, kancelaria parafialna

Zapraszamy potrzebujących pomocy i chętnych do współpracy.

Poradnia rodzinna:

Poniedziałek, godz. 19.00-20.00

Porady prawne Fundacji Akademia Iuris:

Przerwa wakacyjna do końca września

Tel. 022 498 72 30

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:

10.00-11.00 i 16.30-17.45

Tel.: 022 648 59 11

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX o/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

nr: 98 1020 1097 0000 7002 0001 0934

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

Dorota Olejniczak, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski;

e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy:

ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii